

RÓŻKA DONER

ur. 1920; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Lublin, II wojna światowa, getto na Majdanie Tatarskim, fabryka muchołapek, praca, ojciec, Hersz Fiszader, matka, Syma Fiszader

Getto na Majdanie Tatarskim

Wysiedlenie trwało od 17 marca do 20 kwietnia. 20 kwietnia były urodziny Hitlera, wysłali do niego [wiadomość], że Lublin [jest] Judenfrei – bez Żydów, wielkie zwycięstwo. Mówili, że idą na prace, wysyłają dalej, ale okazało się, że to wszystko poszło do Bełżca. Nie mieliśmy pojęcia o tym i tam ich wszystkich wystrzelali. Do dzisiaj ja tam nie byłam, w Bełżcu, tam, zdaje się, jakiś pomnik powstał albo coś takiego, nie wiem dokładnie. Myśmy zostali wszyscy na Majdanie Tatarskim. Ja zaczęłam pracować w fabryce muchołapek, ta fabryka była na ulicy Lubartowskiej, blisko rogatki. Tam była fabryka wag Hessa i tam była także fabryka muchołapek. Pracowali Żydzi i także trochę Polaków. Ja byłam tam skoszarowana i raz w tygodniu chodziłam albo jeździłam na ten Majdan Tatarski do rodziców. Mój ojciec dostał specjalne mieszkanie na Krakowskim Przedmieściu, gdzie mógł pracować, bo tam nie było żadnych możliwości. Ale na sobotę, niedzielę przyjeżdżał do tak zwanego domu. I tak żeśmy żyli.

To przedmieście, Majdan Tatarski, było bardzo biedne, biedna ludność tam mieszkała. Mieli ogródki małe i małe domki drewniane. To była ludność robotnicza, taka na niskim poziomie. Pamiętam, że mi ktoś powiedział z tych wysiedlonych, że im powiedzieli, że teraz wysiedlają ich do żydowskiego getta, ale jesienią wrócą do swoich domów. Tak powiedzieli i tak było.

Ja w piątek na sobotę i na niedzielę przychodziłam co tydzień do domu. To było w listopadzie, był zimny dzień, niedziela, deszcz mżył, paskudnie było. Mama mówiła: – Wiesz, zostań do jutra rana. Ja powiedziałam: – Nie, idę teraz, bo rano nie chce mi się wstać tak wcześnie. I wyszłam. To był ostatnio raz, kiedy widziałam moją mamę. Wróciłam tam, gdzie pracowałam, nad ranem. Już ósma była, dziewiąta, nie ma nikogo, nikt nie przychodzi. Bo tam część została, postanowiła wrócić na drugi dzień, nie jak ja, w sobotę. Zadzwoniło się tam do gminy, nie było odpowiedzi. Zrozumiałam, że niedobrze, że się kończy wszystko. Miałam koleżankę, która razem ze mną

pracowała i myśmy uciekły. Uciekłyśmy, zostawiłyśmy fabrykę. To była gdzieś godzina dziesiąta widocznie. O dwunastej przyjechało gestapo i zabrało wszystkich na Majdanek. To był koniec mojego pobytu w Lublinie, chociaż od czasu do czasu później przyjeżdżałam. I udało mi się raz zobaczyć nawet mego ojca przypadkowo.

Data i miejsce nagrania	2006-12-03, Kiryat Haim
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"